Nr. 72. — Rocznik XXI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Wtorek, 29 marca 1892.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale Ilgim pod numerem 48.

Poznań, 28 marca.

Z bieżącéj chwili.

(Zbrojenie się Rosyi i obawy przed napadem. — Referendum królewskie i groźba ustąpienia króla belgijskiego. — Nowy zamach dynamitowy w Paryżu. — Tumulty w kościele St. Merri i odnośna interpelacya w Izbie deput.)

Znaczniejsi jenerałowie i komendarci fortec Królestwa Polskiego, z panem Hurką na czele, byli niedawno temu w Petersburgu, powołani tamdotąd najwyższym ukazem. W tym samym czasie znajdował się w stolicy nadnewskiéj także rosyjski ambasador w Berlinie, hr. Szuwałow i rosyjski poseł w Stutgardzie, baron Fredericks. Znawcy stósunków sądzą, że zjazd ten nie był przypadkowym, tylko rozmyślnie zwołanym. Rosya zbroi się od kilku lat bardzo energicznie i z całą bezwzględnością, a mimo to jest obecnie w obawie, że może być napadniętą przez swoich sąsiadów, Niemcy i Austryą, nie będąc gotową do boju. Zbrojenia armii swojéj jeszcze nie ukończyła, a obecnie przechodzi niebezpieczny peryod zmiany karabinów, musiałaby tedy w danym razie walczyć dwojaką bronią i nabojami. Okoliczność tak jest już bardzo fatalną, a do tego przyłącza się jeszcze nędza dotkliwa i w dalszem następstwie brak środków pieniężnych, oraz niemożliwość zaciągnięcia pożyczki. Moment ten jest korzystny dla Niemiec.

Rosya, zbrojąc się, ma nieczyste sumienie. Gdyby była w położeniu Niemiec, rozpoczęłaby niewątpliwie wojnę, sądzi więc, że i Niemcy tak samo postąpią i napad na osłabioną sąsiadkę przedsięwezmą. Miarodawczy jenerałowie Królestwa Polskiego mieli wobec téj, wedle rosyjskiego widzenia, krytycznéj sytuacyi zawyrokować, o ile Rosya gotową jest do walki, a dyplomaci hr. Szuwałow i br. Fredericks wyrazić swoje zdanie o wojowniczych zamiarach Niemiec. Obydwie strony referowały korzystnie dla Rosyi. Dyplomaci oświadczyli, że Niemcy nie sposobią się do wojny, a jenerałowie zaopiniowali, że w Królestwie Polskiem jest armia rosyjska przygotowaną na wszelki przypadek.

Konsekwencyą téj sytuacyi będzie jeszcze większy pospiech w zbrojeniu i liczniejsze wysuwanie wojsk ku zachodniéj granicy. Znawcy militarnych stósunków twierdzą, że Rosya będzie gotową do wojny najpóźniéj w roku 1894, a po pierwszym kroku wojennym ze strony rosyjskiéj, wypowie Francya wojnę i to bez względu na sojusz rosyjsko francuzki. Odnośnie do téj ewentualności radzi prasa niemiecka, aby Niemcy nie pozwoliły wybierać Rosyi dogodnéj chwili, lecz korzystając z dobréj sposobności, zniewoliły ją do pewnych zobowiązań, zabezpieczających na przyszłość.

Belgijska walka konstytucyjna, a zwłaszcza kwestya królewskiego referendum wstrząsa obecnie całym krajem i zaostrzyła się do najwyższego stopnia. Niezrozumiałem jest, jak król, poznawszy usposobienie narodu i przekonawszy się, że znaczna większość Izby jest stanowczo przeciwną królewskiemu referendum, może występować za znienawidzonym projektem w sposób, który jego koronę naraża na niebezpieczeństwo. Jeśli dotychczas nie wiedział tego, to musiał się niewątpliwie w tych dniach o tém przekonać. Aby wywrzeć pewną represyą na konserwatywnych deputowanych, rozgłoszono wersyą, że król zamyśla ustąpić z tronu, jeśli Izba nie przyjmie referendum. Rozumie się, że tak Leopold II, jak i krótkowidzący doradzcy jego sądzili, iż groźba ta wywrze pożądane wrażenie i zachwieje opozycyą w jéj postanowieniu. Łudzono się atoli; groźbę przyjęto bardzo zimno, należy więc oczekiwać, że król dotrzyma słowa i ustąpi w razie odrzucenia referendum. „Patriot“, najwięcéj wpływowe pismo belgijskie, doradza królowi niedwuznacznie, aby ustąpił i krytykuje jego zamiar przedłożenia odnośnéj urzędowéj noty Izbie deputowanych, zwłaszcza, że brat króla, hrabia Flandryi, posiada jako przeciwnik referendum, licznych zwolenników i cieszy się ogólnym szacunkiem. Ustąpienie króla byłoby zatém kwestyą osobową, nie wpływającą na stanowisko katolików belgijskich. „Courier de Bruxelles“, największy organ katolicki, omawia także ustąpienie króla i oświadcza, że ulegnięcie w obec groźby ustąpienia byłoby istotném ustąpieniem większości. Położenie jest naprężone, nie wierzymy jednak, aby król miał mieć zamiar ustąpienia z tronu. Wie on bardzo dobrze, że sympatye, które posiada w kraju, są bardzo skromne i że gdyby rzeczywiście ustąpił, to nie mógłby pozostać w Belgii. Mimo wielkich sympatyi, jakie posiada brat jego, hr. Flandryi u belgijskiego narodu, ogłoszonoby prawdopodobnie rzeczpospolitą, która przez wzgląd na Francyą, posiada w Belgii licznych zwolenników. Leopold II zmieni zapewnie w obec tych okoliczności swoje zamiary. Nie wyłącza to jednak téj ewentualności, że zachowanie się króla może wbrew jego woli spowodować detronizacyą.

Mniéj jeszcze zrozumiałem jest stanowisko ministrów, a szczególniéj prezesa ministrów Bernaert, który występuje z całą zatwardziałością w sprawie królewskiego referendum i swój los i los kolegów czyni zależnym od tego niepopularnego projektu. Jeśli bowiem referendum upadnie, to i ministerstwo ustąpić musi, a żałować go nikt nie będzie, gdyż przedsięwzięło nierozsądne zadanie bronienia projektu, znienawidzonego przez większość narodu. Tymczasem opozycya organizuje się coraz silniéj i gotuje do dzieła wielkiéj doniosłości.

Zamachy dynamitowe w Paryżu mnożą się w zastraszający sposób. Depesza paryska donosi nam, że wczoraj przed południem nastąpiła eksplozya w domu na ulicy Chichy 39, sprawiając straszne zniszczenie. Schody zostały zrujnowane i ściany powywracane, a okna w sąsiednich domach popękały. Liczba poranionych osób wynosi sześć, pomiędzy nimi jedna kobieta, która odniosła najcięższe rany. Szczęśliwym przypadkiem nikogo nie zabito. Zniszczenie jest o wiele większe od wszystkich dotychczasowych, spowodowanych przez zamachy anarchistyczne. Policya sądzi, że chodziło w tym przypadku o zemstę przeciw jeneralnemu prokuratorowi Bullozowi, który przewodniczył w procesie anarchistów z Lavallois. Sprawca zamachu zdołał uciec. Pewien człowiek, który przechodził krótko przed wybuchem obok domu tego, zeznał, że widział jakieś indywiduum, które opuszczało domostwo zniszczone i oświadczyć miało, że zbytecznem jest przywołanie straży ogniowéj, gdyż chodzi tu tylko o mały żarcik. Portier Jonne oświadczył zaś, że nie spostrzegł nic takiego, coby podejrzenie zbudzić mogło.

Zamach ten, czwarty, czy nawet piąty z rzędu wywołał wielkie oburzenie w Paryżu. Władza policyjna podwoiła swoją czynność, a wczoraj wieczorem przybył na miejsce zniszczenia prezes ministerstwa Loubet i minister Ricard.

„Soleil“ donosi, że rząd francuzki porozumiawszy się z reprezentantami zagranicznymi, przedsięweźmie wydalanie zagranicznych anarchistów natychmiast po wykryciu sprawców ostatnich zamachów.

Wczoraj wieczorem przyaresztowano znowu w St. Denis dwóch anarchistów. Ogółem liczba uwięzionych wynosi teraz 22, bądź to zdeklarowanych zwolenników teoryi anarchistycznych, bądź to mniéj znanych ludzi.

Rozbestwienie w Paryżu sięga jeszcze daléj. W kościele St. Merri od samego początku postu miewał kazania młody Jezuita, ksiądz Lemoigne, a mówił na temat, rozstrząsany obecnie przez wszystkich mówców duchownych, mianowicie o kwestyach społecznych. W środę na wieczorne kazanie zebrała się pewna liczba robotników i jeden ze współpracowników „Bataille,“ Degay, który usłyszawszy mowę księdza, przerwał mu, żądając, aby zgodnie z afiszem mówił o kwestyach socyalnych. Podniosły się głosy, że nie warto było przychodzić i zaczęto zabierać się do wyjścia. W obec oporu innych, chcących gwałtem zmusić mówcę do roztrząsania kwestyi zapowiedzianych, podniósł się tumult i doszło do tego, że po nawie kościelnéj zaczęły latać krzesła. Organista, chcąc uciszyć tumulty, wydobył z organów ogłuszające dysonanse. Na ambonę, opróżnioną przez księdza, wstąpił 18-letni wyrostek z rozpuszczonemi jasnemi włosami i starał się zapanować nad wyciem rozszalałego tłumu mową ogólną. Dopiero otwarcie drzwi skłoniło tłum do powolnego opuszczenia kościoła.

W sprawie tych haniebnych wypadków wystąpiono w sobotę z interpelacyą w Izbie deputowanych. Przy odnośnych obradach zabrał głos nowo-wybrany msgr. d'Hulst, zaznaczając, że w przypadku tém zostało pogwałcone w straszny sposób prawo kazania. Katolicy mogą uznawać rzeczpospolitą, nie mogą atoli hołdować rewolucyjnym doktrynom. Prezes ministrów oświadczył, że rząd nie pozwoli, aby kazalnicę zamieniano na mównicę polityczną. Jeśliby prawa istniejące nie miały w starczyć, to *rząd każe zamknąć kościoły.*

Zapytany o kazanie irlandzkiego Jezuity, który miał się w obrażający sposób wyrazić o armii, odpowiedział Loubet, że kaznodzieja ten zostanie wydalony z granic Francyi.

Następnie przyjęto 354 głosami przeciw 116 porządek obrad, aprobujący enuncyacyę rządu i wzywający ministra kultu, aby przestrzegał w tym względzie praw rzeczypospolitéj.

Zamachy dynamitowe, tumulty anarchistyczno-socyalistycznych zbirów w tak świętem miejscu, jakim jest kościół, ostatecznie odgrażanie się rządu zamknięciem kościołów — są to smutne objawy upadku moralno-społecznego, stojące w ścisłym związku ze sobą.

Telegramy.

Praga, 26 marca. Na posiedzeniu Sejmu wystąpił Herold gwałtownie przeciw ministrowi Gautschowi, z powodu zachowania się jego wobec uroczystości Komenskyego. Oświadczył on, iż „w żadnem innem państwie nie pozostałyby 24 godzin u steru takie karły, co śmiałą ręką znieważają najświętsze uczucia ludów“. Kiedy Herold nazwał ministra Gautscha „parweniuszem“, przerwał mu marszałek, zaznaczając, iż takie wyrażenia są niestósowne. Hr. Kaunic zawołał: Czyż zasługuje on na inną nazwę, jak parweniusz. (Głębokie wzburzenie. Okrzyki: hańba!)

Bukareszt, 26 marca. Król, przyjmując adres senatu, dziękował za uczucia, wyrażone obojgu królestwu i oświadczył, że ma nadzieję, iż rząd dozna od senatu potrzebnéj pomocy do prawidłowego prowadzenia spraw państwa. Jedynie zupełna zgodność władz państwowych może urzeczywistnić upragnione przez kraj reformy i ulepszenia, oraz zapewnić postępy, które dają na wewnątrz rękojmię zaufania.

Na posiedzeniu senatu interpelował opozycyonista Marcescu w sprawie nominacyi profesorów na wydziale teologicznym. Odpowiedź ministra oświaty senat uznał za zadowalniającą i przyjął ją do wiadomości.

Petersburg, 26 marca. Ukaz carski zarządza, że nominacya wszystkich wyższych urzędników kolejowych i ich zastępców podlega zatwierdzeniu ministra komunikacyi.

Białogród, 27 marca. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem „Odjeku,“ wyrażają to przekonanie, że interpelacya Masicza w sprawie zarzucanéj Pasiczowi zdrady kraju, nie załatwiła jeszcze tego przedmiotu.

Melbourne, 27 marca. „Argus“ donosi, że morderca Deeming przyznał się, iż zamordował swoją drugą żonę w Melbourne i pierwszą, oraz 4 dzieci w Rainhill pod Liverpolem.

Paryż, 28 marca. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że ostatnia eksplozya na ulicy Clichy została wywołaną 5 kilogramami dynamitu. Policya sądzi, że Ravachol, sprawca poprzednich zamachów, popełnił także i tenże. — W Jory pod Paryżem znalazła żandarmerya rurę z luntem, napełnioną wybuchowem materyałem, Wywołałaby ona straszny wybuch.

* ***Z Petersburga*** donoszą nam: Jenerał Kachanow już ztąd wyjechał 5 (17) marca; za to przybył Biskup wileński, Awdziewicz; dnia 12 (24) marca oczekiwani są Biskupi: Bereśniewicz i Nowodworski. Dwaj ostatni wezwani na instalacyą nowego Metropolity i konsekracyą Sufragana, księdza prałata Symona, które mają się odbyć 15 (27) marca; Biskup Awdziewicz — *ad audiendum verbum* — i wyjedzie przed konsekracyą.

Centrum w obec nowéj sytuacyi.

O centrum — czytamy w berlińskiéj „Germanii“ — piszą teraz po dziennikach bardzo wiele, o stanowisku, jakie zajmie frakcya katolicka po najnowszych wydarzeniach łamią sobie inni ludzie więcej głowę, aniżeli sami członkowie tego stronnictwa i ich zwolennicy. Nie byłoby tego potrzeba, gdyby pamiętano lepiéj zasady centrum i tradycye jego przeszłości.

„Centrum — czytamy daléj w tym samym organie — nie pozwoliło nawet w czasie najgorszego traktowania ze strony rządu na to, aby na tém cierpiał *kraj i naród* wskutek tego, iżby obalało nawet niezbędne, dobre projekta jedynie w tym celu, aby *rządowi* dać poznać swoją potęgę; przytaczaliśmy wielokrotnie jeszcze w ostatnich miesiącach liczne przedłożenia, które centrum pomogło przeprowadzić jeszcze w owych czasach, przypomnieliśmy pomiędzy innemi, że centrum wystąpiło *stanowczo* za zmianą w polityce celnéj i socyalnéj pod koniec 8-go i na początku 9 go dziesiątka, kiedy jeszcze ani jedna z ustaw majowych nie była zniesioną.

Prowadziliśmy również nieraz w ubiegłych latach z radykalnemi gazetami, naprzykład z „Frankf. Ztg.,“ ożywioną dyskusyą z powodu jéj żądania, aby centrum stanęło w systematycznéj zasadniczej opozycyi, jedynie w tym celu, aby szkodzić ministerstwu, podkopywać je nieznacznie a nakoniec obalić je. W obec tego zaznaczyliśmy, że w Prusach mamy prawnie i faktycznie nie konstytucyjno-parlamentarny, lecz konstytucyjno-monarchiczny rząd, i że dla tego też nie moglibyśmy tego pogodzić z sumieniem swojém, gdyby z powodu tego odpornego zachowania się rządu cierpieć miał kraj i lud.

Z drugiéj strony atoli — powiedzieliśmy — nie pozostaje naturalnie *traktowanie*, jakiego doznajemy ze strony rządu, i *zachowanie się* jego w obec żądań, które dla nas *szczególniejszy mają interes, bynajmniéj* bez wpływu na traktowanie i zachowanie się centrum w obec rządu. *Przeważna* część projektów rządu i jego finansowych żądań jest *tego rodzaju*, że nie *potrzeba* ich uchwalać, nie *potrzeba* ich stósować wedle zasad rządu. Oto pole, na którém źle traktowane stronnictwo może pokazać, że jest *silne*.

W wydarzeniach przedostatniego czwartku byliśmy: my, Polacy i konserwatyści traktowani jako przedstawiający *mniejszą wartość* w porównaniu ze stronnictwami środkowemi; mniejszość tych stronnictw, które do tych krzyków, jakie podniosły, nie byłyby miały tak wielkiéj odwagi, gdyby im — rzecz zadziwiająca — nie było do tego dodało téj odwagi to samo ministerstwo, które przedłożyło wniosek szkólny, — ta mniejszość została przeniesioną po nad większość, która przedewszystkiém szerokie warstwy ludu ma za sobą. Takie *traktowanie* i upadek *ustawy szkólnéj* nie może naturalnie pozostać u nas bez następstw; z drugiéj strony musimy znowu przyznać, że nie zdano sobie także sprawy z położenia, gdyż inaczéj powinni byli *Bennigsen* i *Miquel* objąć stanowisko: pierwszy kanclerza, drugi prezesa ministerstwa, o czém — nawet nikt *nie pomyślał*. Ale to, co się stało, wystarcza, aby zdobyte w ostatnich latach powoli zaufanie *zniknęło* — a na nowe trzeba będzie znowu zapracować *czynami*. Co ztąd wynika dla naszego stanowiska względem rządu, to w obec tego, cośmy powiedzieli wyżéj, rzecz jasna. Przedewszystkiém winniśmy przypomnieć, *że walka kulturna* szalała nie tylko na polu kościelném, lecz także w dziedzinie *szkoły*. Żądamy tutaj przywrócenia stósunków *z przed roku 1870-go* i musielibyśmy po upadku ustawy szkólnéj podobne wnioski, jak *Wintdhorstowe*, ponawiać w każdéj sesyi, aby w ten sposób stopniowo dojść do *zabezpieczonéj prawnie, chrześciańskiéj* szkoły, któréj państwo i lud potrzebuje tak *gwałtownie!*“

O chwilowem zakończeniu ministeryalnego przesilenia

pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ w półurzędowym, jak się zdaje, artykule, co następuje:

„Kwestye, które od tygodnia trzymały w naprężeniu opinią powszechną w Niemczech, znalazły wreszcie rozwiązanie przez ogłoszone wczoraj urzędowo zmiany w pruskiem ministerstwie stanu. Zanim jeszcze środek wybrnięcia z zawikłań najnowszéj chwili został definitywnie postanowiony — a i dzisiaj jeszcze pojmowały i pojmują liczne gazety wszelkich kierunków odłączenie stanowiska kanclerza Rzeszy od prezesostwa w pruskiéj radzie ministeryalnéj jako mało zadowalniający stan rzeczy, jako prowizoryum pozbawione rękojmi dłuższéj trwałości, przyczem powoływano się głównie na to, że uczyniona już dawniaj próba rozdzielenia urzędów kanclerza Rzeszy i prezesa pruskiego ministerstwa nie spełniła pokładanych w niéj nadziei. Aż do przeprowadzenia dowodu przeciwnego twierdzenia będzie atoli można ten sąd uważać jedynie jako wynik rozważań subjektywnego rodzaju i osobistéj natury. Skoro poważni, w praktyce doświadczeni i dzielni mężowie oświadczyli się za takiem nowem ukształtowaniem rzeczy, i chcą działać na takiéj podstawie, natenczas już to samo daje rękojmię powodzenia, powodzenia, które da się osięgnąć tem łatwiéj, im chętniéj wszystkie w politycznem życiu współdziałające czynniki przykładać się zechcą do niego. Dostatecznym impulsem do tego powinien być interes, jaki każdy mieć winien w dobru powszechnem. Zmiany, jakie zaszły z dniem wczorajszym w ministerstwie stanu nie pozwalają ze względu na przeszłość i charakter nowych członków gabinetu obawiać się porzucenia praktykowanych dotychczas zasad administracyjnych, a jakkolwiek z tego powodu nie może być mowy o jakiemś zwycięstwie dążeń partyjnych, to jednak z drugiéj strony także nie ma nikt powodu oceniania całéj przyszłości jedynie z zachmurzonego stanowiska zawiedzionych szczególniejszych nadziei i życzeń.“

Słusznie powiada „Germania“ w uwagach swych nad powyższym artykułem, że ma on widocznie na celu uspokojenie umysłów, że atoli jest w wysokim stopniu optymistyczny. Zdaniem „Germanii“ zachwiało się w szerokich warstwach ludu i w oczach wielkich stronnictw zaufanie do rządu przez wyparcie się *programu hr. Capriviego.* Program ten, jak wiadomo, zmierzał do tego, aby stać po nad stronnictwami, brać pomoc, zkądkolwiek ona nadejdzie, nie używać wyrazu „narodowy“ za charakterystyczną różnicę stronnictw; kiedy przy jeneralnéj dyskusyi nad ustawą szkólną, stronnictwa środkowe przybrały taką postawą, jak *gdyby musiano koniecznie i wyłącznie iść za ich pojmowaniem rzeczy*, wtedy hr. Capivi zapytał tych panów, czy sądzą, że *„tylko ich samych majoryzować mu wolno?“* Ten przywiléj atoli przyznany im został przez *cesarza* i przez *większość* obecnych ministrów; *„nie ma ustawy szkolnéj bez stronnictw środkowych“*: oto główny powód do wyparcia się hr. Capriviego i hr. Zedlitza, podczas kiedy traktaty handlowe i ordynacya gmin wiejskich przeprowadzone zostały spokojnie *wbrew woli konserwatystów.* Mamy więc obecnie program *środkowych stronnictw* — nie wiadomo tylko jeszcze, zkąd się mają wziąć *wiekszości* po temu, ponieważ stronnictwa środkowe w parlamencie dysponują tylko jedną szóstą, w sejmie tylko jedną trzecią głosów.“

Walne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych

odbyło się dziś w południe na małéj salce hotelu francuzkiego.

Zebranie zagaił w nieobecności prezesa księcia Zdzisława Czartoryskiego, który telegrafem powołany został do Berlina, sekretarz Towarzystwa, p. dr. Łebiński, oświadczając, że nieobecność swą uniewinnili także delegaci: krobski, ksiądz prob. Kinowski i kościański, p. Raszewski z Jasienia.

Przewodniczącym zebrania wybrany został p. dr. Łebeński; porządek obrad przez tegoż odczytany przyjęto. Na sekretarza powołał przewodniczący p. dr. Ulatowskiego, który odczytał protokół ze zeszłorocznego zebrania, przeciwko któremu nikt nie miał nic do nadmienienia.

Przystąpiono zatem oo następującego punktu porządku obrad, tj. do sprawozdania Zarządu Czyselni za rok 1891, które odczytał p. Łebiński.

Sprawozdanie to brzmi:

„Roku minionego nie możemy zaliczyć do tak pomyślnych jak poprzedni. Kiedy bowiem w r. 1890 rozpowszechniliśmy książek 42,565, w r. 1891 rozesłaliśmy tylko 36,050. W tamtym roku założyliśmy nowych czytelni 108, w tym tylko 97. Ogółem mamy czytelni teraz 1208.

Słabnący postęp nie pochodzi bynajmniéj z ustającéj chęci do czytania. Owszem chęć ta wzrasta coraz bardziéj, ale niedopisujące fundusze nie pozwoliły nam sprostać wymaganiom. Pocieszającym wprawdzie jest fakt, że *składki roczne* w stosunku do roku zeszłego o 500 M. wzrosły, ale za to dochody nadzwyczajne bardzo znaczny wykazały ubytek, tak że suma dochodu w roku ubiegłym doszła tylko do 10411,33 M., podczas gdy rachunek zeszłoroczny wykazywał 19917,09 M., w czem jednak było 6482,75 M. remanentu, który dla tego tylko był tak znacznym, że w chwili zamknięcia książek nie mieliśmy od nakładców gotowych rachunków za zakupione książki. Obciążyły one podwójnie budżet następnego roku. W roku ubiegłym przy zmniejszonym dochodzie długi nasze jeszcze znaczniéj wzrosły, jak to niżéj pomieszczony wykaz zaznacza.

Usilnie staraliśmy się o to, żeby dojść do równowagi i kupować tylko za tyle, ile do kasy przypływa gotówki. Ale najlepsze zamiary nasze w téj mierze niweczy zawsze nieustająca, gwałtowna potrzeba. Ustać w rozpowszechnianiu książek, niezadowolnić uprawnionych żądań, znaczy tyle, co zniechęcić dobrą wolę tych, którzy ryczałtowo garną się pod opiekę Towarzystwa, zwłaszcza też w okolicach więcéj zaniedbanych.

Nieustające kłopoty nasze ustałyby, a równowaga zachwiana przywróconąby została, gdyby członkowie gorliwiéj się poczuwali do obowiązku opłacania składek, a pp. Delegaci i Kolektorowie nie szczędzili zachodu i trudu w ściąganiu takowych. Wielu zastawia się absolutną niemożnością w utrzymaniu porządku pod tym względem. Chętnie wierzymy, że trudności są wielkie, ale przykład dobry kilku gorliwszych wykazuje, że przy niezrażającéj się gorliwości, prawie wszędzie zrobić i zebrać można dużo. Po inne lata wykazywaliśmy dochód powiatami, sądząc, że dobry przykład jednych zachęci lub zawstydzi drugich. Niestety zawiedliśmy się zupełnie, przykład ten nie oddziaływał wcale, zawsze jedni i ci sami gorliwsi dostarczali nam w równéj mierze funduszów, inni pozostawali niewzruszeni w bierności. Dla tego w tym roku oszczędziliśmy sobie daremnéj pracy.

Wszelkie nawoływania, bądź pochodzące wprost od nas, bądź od prasy, popierającéj nas tak gorliwie, nie odniosły także spodziewanych skutków w dostatecznéj mierze. Próbowaliśmy też wciągnąć jako delegatów do pracy wprost żywioły ludowe, ale prawie całkiem bez skutku. Nie składamy jednak winy wobec nikogo na złą wolę. Coraz rzadziéj już słyszy się zdanie, że oświata ludowa jest niepotrzebną, a nawet szkodliwą, wszyscy pragnęliby, żeby kwitła i rozszerzała się, ale nie wszyscy rozumieją, że bez ogólnéj ofiarności, niepodobno podołać wielkiemu zadaniu naszego Towarzystwa. Czasy są ciężkie, potrzeby coraz większe i coraz liczniejsze, więc trudno sprostać wszystkiemu. Nie upadamy jednak na duchu i wierzymy mocno, że jak dotąd niejednokrotnie Opatrzność nam zesłała pomoc niespodziewaną, tak i nadal nas nie opuści, zwłaszcza jeżeli sami radzić będziemy wszyscy o wspólnéj biedzie — skutecznie.

Wszystkie książki przez nasze Towarzystwo rozszerzane tak pod względem duchownym jak świeckim poddawane są ścisłéj krytyce."

Z dalszego wyjmujemy tylko następujące wiadomości:

„Długi Towarzystwa aż do 31. 12. 91. wynosiły 10969,52 Mrk. Z tego odpłacono od 1. 1. 92. do 20. 3. 92. 2728,05 Mrk. Pozostaje długów w ilości 8241,47 Mrk.

Część pokrytą będzie funduszem nadzwyczajnym, który nam jeszcze obiecano w sumie znaczniejszéj, a reszta dochodami roku 1892. — Na zakupno nowych książek funduszów tymczasem nie starczy."

W skład Zarządu wchodzą pp.: *ks. Zdzisław Czartoryski*, prezes. *Dr. Zygmunt Dziembowski*, wiceprezes. *Dr. Bolesław Kapuściński*, skarbnik. *Wojciech Łubieński* z Kiączyna. *Dr. Stanisław Jerzykowski*, bibliotekarz. *Dr. Władysław Łebiński*, sekretarz.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Karol Kozłowski i dr. Ulatowski. Ze strony Zarządu odpowiadali pp. dr. Jerzykowski, dr. Łebiński, dr. Kapuściński, zwłaszcza co do upuszczenia spisu delegatów, czego przyczynę już sprawozdanie podaje. Dr. Dziembowski dla informacyi podaje do wiadomości, że dyrekcya czyniła kroki w sprawie decentralizacyi Towarzystwa, starając się, żeby może każda parafia dostarczyła członków, ale sprawa ta szła bardzo trudno. Najlepiéj prosperuje ona na Warmii.

P. Bukowiecki radzi, poparty przez p. dr. Tadeusza Szułdrzyńskiego, aby powiatowe zebrania Czytelni naznaczano w takie dnie, w których i inne zebrania się odbywają. Zarząd przyrzekł zastósować się do tych i innych rad i zwróci na to delegatom uwagę.

Następny numer porządku obrad dotyczył sprawozdania komisyi rewizyjnéj. W imieniu tejże poprosił p. Stanisław Hoffmann, odczytawszy protokół z posiedzenia rewizyjnego, o udzielenie skarbnikowi deszarży, co też się stało.

Wniosków ze strony Zarządu nie stawiono.

Przy wnioskach członków zabrał głos pan dr. Tadeusz Szułdrzyński, prosząc Zarząd, aby zechciał zwrócić uwagę za pośrednictwem organów swych, prasy itp., na ważność obrazków polskich kolorowych, wydanych nakładem p. Teodora Szulca w Poznaniu, gdyż one są ważnym czynnikiem w sprawie oświaty ludu.

Taką samą prośbę wystósował p. Bukowiecki co do abecadeł kostkowych (Maćkowskiego z Raciborza i Pflanca z Krotoszyna), lub kartkowych (Chociszewskiego).

Zarząd przyobiecał obie sprawy wziąć pod rozwagę.

Po wyczerpnięciu porządku obrad solwował przewodniczący posiedzenie około godz. 1.

Na wniosek p. Kozłowskiego podziękowano zarządowi za jego znakomite kierownictwo sprawy.

Policyą reprezentował pan sekretarz Portasiewicz.

Z Chełmskiego.

„Diło" podaje korespondencyą z Chełmskiego, opisującą prześladowania, jakich od biskupów doznają nie już „Galicyanie". tj. księża uniccy z Galicyi przybyli, aby przejść na prawosławie i pomagać do tłumienia unii, — ale miejscowi księża, którzy na prawosławie przeszli. Korespondent opowiada ciekawą, ale ohydną w całem znaczeniu historyą, jaką miał biskup Flawian z dziekanem Rogalskim, ekscomunitą miejscowym, do którego umyślnie przybył z wizytą kanoniczną. Biskup Flawian nietylko nie przeżegnał się w cerkwi, ale i bez przeżegnania wyszedł. i złajawszy wszystkich i wszystko od duraków, bałwanów i łotrów, wyjechał; na wizycie niczego nie zdołał wyszukać przeciw Rogalskiemu, ale mimo to zrzucił go z dziekaństwa, i postawił na liście przeznaczonych na wikaryat, a może i na pałamarza (kościelnego).

Rogalski bowiem — pisze korespondent — dopuścił się téj strasznéj w oczach biskupów zbrodni, że lubiał księży Galicyan; a lubić Galicyan jest zbrodnią dla tego, iż Galicyanie mają „nawyczki unickie", i lud ich lubi, otóż „pozostają oni w jedności z Kościołem katolickim". Zdaniem biskupów, nie można wierzyć Galicyanom, ponieważ „w duszy są unitami, takimi samymi, jak ci wszyscy, co ztąd dawniéj do Galicyi pouciekali", trzeba się ich przeto pozbyć wszelkiemi, choćby najpodlejszemi sposobami. A iżby rząd rosyjski nie stawał w obronie Galicyan, trzeba na nich wszystko, co się tylko da, wymyślać. Kamieniem zgorszenia może się stać chód, broda, wąsy, kosa, wymawianie słów, odzież, papierosy, cygara, tytoń, kiełbasa, masło, ser i mięso, co tylko przynosi lud do cerkwi, sługi, paszporty — a broń Boże jechać daléj jak 20 kilometrów bez paszportu! — czas odprawiania nabożeństwa; występowanie przeciw złodziejom, pijakom, sympatya u ludu; pytanie, czy z Polakami żyje, czy nie żyje w zgodzie, czy nie żyje z oficerami i z nimi czasem w karty nie gra, czy nie jeździ często do którego z sąsiadów, albo — o zgrozo! o zgrozo! — czy nie spotkał się kiedy z łacińskim księdzem, czy się z nim nie witał, albo mu przynajmniéj pokłonił itd., itd.

„Księdza Galicyanina można łatwo na czembądź złapać, obwinić i odebrać mu parafię. Jeśli w zgodzie żyje z Polakami, to papista-unita, niebezpieczny dla rządu rosyjskiego. A jeśli nie żyje w zgodzie z Polakami sąsiadami, to człowiek niespokojny, nie umie żyć z ludźmi — i znowu niebezpieczny, nieużyty. Taka sama historya i wtedy, jeżeli ksiądz Galicyanin żyje w zgodzie z księdzem łacińskim. Jeśli nie występuje przeciw pijakom, złodziejom itp., to dopuszcza się niedbalstwa, a jeżeli przeciw nim występuje, to szkodzi finansom państwowym, nie umie się obchodzić z ludem itd. Tymczasem zaś księżom z rodu prawosławnym nawet ciężkich występków nie poczytują za winę; powiedzą: „batiuszka wypiwszy (pijany) był niezdrów" — i na tem koniec.

„We wszystkich parafiach, w których parochami byli Galicyani, „dobrijszoj" (biskup), jeżeli zastał wszystko w wzorowym porządku w cerkwi, parafii i domu, to nie zastał porządku „na formie", to jest nie znalazł u księdza układności, namaszczystości, albo długiéj jak u kozła brody i „warkocza", albo kosy tak długiéj jak u panny młodéj przed ślubem. Batiuszka (ksiądz) dyecezyi chełmskiéj bez „warkocza" i długiéj brody podpada degradacyi na diaka, albo zesłania do klasztoru bez oznaczonego terminu lub do odległych gubernii jako „niebłagonadiożny". W tych rozpędach wstrzymuje „dobrodijszych" władyków jakiś czas sama już opinia wpływowych magnatów rosyjskich ze względu na nieszczęsne położenie żon i dzieci księżych, które często z głodu giną. Niktby nie dał wiary, że tak jest w istocie, a tacy Leoncyusze, Flawiany, Straszkiewicze, Mizeccy, Glińscy, Wołkanowicze i inni wszelkich używają sposobów, aby księży Galicyan niszczyć, gubić tak, iżby śladu po nich nie zostało" — kończy korespondent „Diła".

Oto nagroda moskiewska za usłużność przy „nawracaniu" Unitów na prawosławie!

Sejm galicyjski

Lwów, 26 marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 38.

Z porządku obrad przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie o pomocy dla dotkniętych nieurodzajem.

Na wniosek Popowskiego uchwalono, aby komisya budżetowa zdała co do tego przedmiotu ustne sprawozdanie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1891, przekazano komisyi budżetowéj, a sprawozdanie o funduszu pożyczkowym na budowę koszar, komisyi administracyjnéj.

W pierwszem czytaniu motywował z kolei pan Bobczyński wniosek swój w sprawie reformy ustawy drogowéj.

Wniosek odesłano do komisyi drogowéj.

P. Michalski motywował swój wniosek względem zmiany okólnika ministerstwa wojny z r. 1879.

Na wniosek komisyi szkolnéj (referent Asnyk) przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności departamentu trzeciego. Przy téj sposobności zabrał głos Goldman i zalecał Radzie szkólnéj krajowéj kwestyę utworzenia osobnego zakładu dla kształcenia kandydatów nauczycielskich i rabinackich.

Na wniosek komisyi drogowéj (ref. W. Gnoiński) uchwalił Sejm:

1) Upoważnia się Wydział krajowy, aby na dalszą rekonstrukcyę dróg wewnętrznych w gminie Zakopane, łącznie z drogą, wiodącą do doliny Kościeliskiéj, tudzież na budowę drogi z Zakopanego do Łyséj Polany, przy użyciu rozporządzalnych prestacyi drogowych i za stósownem przyczynieniem się funduszu powiatowego, udzielił z subwencyjnego funduszu krajowego zasiłków, przekraczających granicę, oznaczoną w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1882, a to w miarę potrzeby aż do wysokości 70% ogólnych kosztów budowy. 2) Upoważnia się Wydział krajowy, aby po wykończeniu budowy dróg, w ustępie pierwszym wyszczególnionych, przystąpił do rekonstrukcyi drogi do Chochołowa pod warunkami w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1882 roku wymienionemi.

Uchwalono następnie różne wnioski komisyi prawniczéj.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. Włodzimierz Kozłowski postawił wniosek, wzywający rząd, aby zarządzenia weterynarsko-policyjne dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcéj w Rumunii i Rosyi pozostały w mocy i aby przy odnowieniu traktatu ze Serbią otoczył rząd opieką płody rolnicze i przemysłowe.

Koniec posiedzenia o godz. 1 m. 10.

Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 marca.

(204 posiedzenie.)

W parlamencie obradowano dzisiaj nad etatem uzupełniającym, który żąda dwa miliony marek na wzięcie udziału Niemiec we wystawie powszechnéj w Chicago. Etat ten przyjęto po krótkiéj dyskusyi i przystąpiono potém do trzeciego czytania etatu.

Deputowany *Pflüger* (stron. ludowe), oświadczył przy dyskusyi jeneralnéj, że jego stronnictwo musi głosować przeciwko etatowi tak długo, dopóki nie zostanie zaprowadzona dwuletnia służba wojskowa.

Deputow. *bar. Münch* (demokrata), wyraził kanclerzowi uznanie za działanie jego w dziedzinie polityki zagranicznéj, gdy tymczasem w polityce wewnętrznéj tenże na częsty napotykał opór. Mówca zaznaczył, że żądanie dwuletniéj służby jest bardzo rozprzestrzenione mianowicie we Wyrtembergii, lecz że rząd pewnie nie tak łatwo się zgodzi na nie.

Deputowany *Liebknecht* (socyalny dem.) występował w swéj mowie etatowéj głównie przeciwko militaryzmowi, jako głównéj przyczynie niedoli obecnych czasów, przeciwko czemu religia nic nie pomoże. W miejsce militaryzmu należy ustanowić milicyą. Kiedy nastaną rządy, które będą reprezentowały cały naród a nie pewne jego sfery tylko, wtenczas nie będzie wojny w ogóle. Stary system zużył się zupełnie, nic się już nie wiedzie, mianowicie we walce przeciwko socyalnéj demokracyi. Mówca ściągnął na siebie upomnienie ze strony marszałka, kiedy mówił o zabraniu Alzacyi i Lotaryngii nie tylko jako o zbrodni, ale nadto jako o największym błędzie politycznym.

Deput. *Richter* poruszył kwestyą wypadków dni ostatnich i zaznaczył, że wprawdzie kanclerz po przesileniu ministeryalném ukazał się w Izbie, lecz już nie ten sam, co przedtém, już nie jako prezes ministrów, ale do pewnego stopnia przepołowiony. Jest to następstwem pruskiéj ustawy szkólnéj, z czego kanclerz może wysnuć nauczkę, iż nie tak to łatwo płynąć przeciwko prądowi. Co do rozdzielenia urzędu kanclerza Rzeszy i prezesa ministrów, to mówca przypomniał oświadczenie księcia Bismarcka, że rozdzielenie to jest niemożliwem. Obecny stósunek téż, wedle ogólnego zdania, nie będzie trwałym, lecz jest tylko tymczasowym.

Kanclerz *hr. Caprivi* przeczył twierdzeniu, jakoby kanclerz lub Rzesza doznała jakiejkolwiek odmiany w skutek zajść ostatnich. Ks. Bismarck w 1873 r. wywodził, że pruski prezes ministrów nie posiada większego wpływu na ogólną administracyą państwową, aniżeli którykolwiek inny z jego kolegów. W dniu 5 marca 1878 powiedział on, że w ministerstwie pruskiem nie ma w ogóle prezesa ministrów, tylko jest jeden, który kieruje obradami. Pruski prezes ministrów nie ma żadnego wpływu na ustawy. Mówca sądzi, że kanclerz przez zrzeczenie się urzędu prezesa ministrów nic nie traci w Prusach na znaczeniu. Jeśli ma wpływ osobisty, to go też zatrzyma, tak jak go miał dawniéj. Gdyby prezes ministrów — mówił kanclerz daléj — opuścił stanowisko ministra wydziału, natenczas wpływ jego nie byłby żadnym (Oklaski na prawicy). Wychodziłem z tego zapatrywania, że pierwszym obowiązkiem pruskiego prezesa ministrów jest, aby popierać kolegów (brawo!) a mnie to popieranie trudnem nie było, ponieważ nie potrzebowałem zapierać się własnego przekonania przy żadnym projekcie. (Żywe oklaski.) Nie służy to publicznemu interesowi Niemiec, jeśli stanowisko kanclerza okazuje się często niepewnem. Pan Richter sądzi, że za pomocą rządu parlamentarnego zdołamy zaradzić niedomaganiom, a przecież jesteśmy dalekimi od tego. Chciałby on nadto ministrów Rzeszy. Tego może sobie życzyć niejeden, ale rządy związkowe tego sobie nie życzą; nie powiedział p. Richter jednakże, jak to ma być przeprowadzonem bez odrzucenia Rady związkowéj i bez innych wielkich przewrotów. Niemcy nic na tem nie stracą, owszem raczéj zyskać mogą. (Oklaski na prawicy i w centrum.)

Dep. *hr. Ballestrem* (centr.) wystąpił przeciwko wywodom dep. Richtera i w obec zaszłych zmian w najwyższych urzędach zaznaczył, że centrum szczerze ubolewa nad ustąpieniem hr. Capriviego ze stanowiska prezesa ministrów, ma atoli nadzieję, że urząd kanclerza i prezesa ministrów niebawem zostanie znowu połączony w jednéj osobie i to w osobie hr. Capriviego.

Dep. *Bennigsen* (nar. lib.) podniósł myśl ustanowienia ministrów Rzeszy i żądał przynajmniej ustanowienia odpowiedzialnego ministra skarbu Rzeszy; i on także uważa, że obecne rozdzielenie tych dwóch urzędów nie potrwa długo, zwłaszcza, że można teraz obawiać się starć i nieporozumień między temi dwoma urzędami i że partykularyzm znowu zaczyna wzrastać w wątpliwy sposób.

Deputowany hr. *Kanitz* (kons.) zwrócił uwagę na to, że tutaj wysoki urzędnik państwowy ręka w rękę z przywódzcą opozycyi krytykuje urządzenia państwowe.

Deput. *Bennigsen*, odpowiedział bardzo wzburzony, przypominając niezależne swe stanowisko, jako parlamentaryusza. Jeżeli jako taki i jako wysoki urzędnik ostrzegał i wzywał liberalne obywatelstwo, to miał on powodzenie, które ojczyznie nie może przynieść szkody, lecz pożytek.

Deputowany *Stöcker* chłostał reprezentanta liberalnego obywatelstwa, przyczém nie zapomniał téż dać nauczki „Köln. Ztg", a co do rzekomego powodzenia, o którém mówił poprzedni mówca, mówca stwierdził, że ostatnie wypadki wedle zdania opinii powszechnéj, nie mogą wyjść na korzyść ojczyźnie, ani podnieść znaczenia korony.

Nastąpiła nie mniéj wzburzona dyskusya o socyalnéj demokracyi, anarchizmie, antysemityzmie, zajściach ulicznych w Berlinie itd., w któréj brali udział deput. *Liebknecht, ks. Carolath, hr. Kanitz, bar. Stumm, Richter, Stöcker* i inni.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek o godz. 12.

Koniec o godzinie $5^1/_2$.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 26 marca.

(6 posiedzenie.)

W piśmie, przesłanem Izbie, zawiadamia wiceprezes ministerstwa stanu *Bötticher* Izbę Panów o zmianach zaszłych w ministerstwie, poczem Izba przystępuje do obrad nad kilku drobnemi projektami.

Wnioski, które postawiono do ustawy o kosztach policyjnych, Izba odrzuca i przyjmuje projekt wedle uchwał Izby deputowanych.

W poniedziałek: *memoryał komisyi kolonizacyjnéj* i etat.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 26 marca.

(O walucie. — Wybory w Bukowinie. — Z sejmu czeskiego. — Z sejmu węgierskiego.)

Na sesyi wiosennéj Rady państwa, która się rozpocznie 26 kwietnia a skończy pono już 20 maja, minister skarbu wniesie różne projekta, dotyczące uporządkowania *waluty*. Zabrać się równocześnie do zmiany całego systemu bezpośrednich podatków i do uporządkowania waluty — to może było zbyt wiele na raz. Tak wytrawny minister skarbu, jak p. Dunajewski, poprzestawając więc na zrównaniu budżetu, nie zabrał się ani do jednéj, ani do drugiéj z wymienionych reform. Jednakże uporządkowanie waluty w danych okolicznościach jest rzeczą konieczną. Przywrócić walutę kruszczową, skoro na to pozwala budżet, jest obowiązkiem i interesem każdego państwa W Austryi i Węgrzech jednak powrót do pieniędza kruszczowego łączy się z zmianą waluty srebrnéj na złotą. I to jest rzeczą konieczną, skoro wszystkie inne państwa (wyjąwszy Rosyą) przyjęły walutę złotą. Dwóch z naszych rzeczoznawców w ankiecie, profesorowie *Milewski* i *Pilat* w teoryi oświadczyli się za bimetalizmem, w praktyce jednak przystawali na walutę złotą, i to całkiem słusznie, bo na teraz nie ma najmniejszéj nadziei, aby Niemcy, Unia łacińska a zwłaszcza Anglia przystały na bimetalizm. To też łatwo przewidzieć, że *Koło polskie* nie będzie się opierało wnioskom ministra skarbu. Pewna wątpliwość zachodzi może tylko co do oznaczenia tak zwanéj relacyi, czyli wartości nowego florena w złocie. W téj mierze jednak normą nie może być ani interes tych, którzy żądają florena lekkiego, ani tych, którzy żądają ciężkiego, lecz jedynie absolutna sprawiedliwość. Takie państwo, jak Austro-Węgry nie mogą uporządkowania waluty nadużyć w celach spekulacyjnych. Przy dobréj woli niezawodnie będzie można odszukać właśnie tę „relacyą", któréj wymaga absolutna sprawiedliwość.

Kurs się chwieje — nie tylko w Berlinie, lecz także we Wiedniu. Swiadczy o tem, np. sposób, w jaki gabinet traktuje ugodę niemiecko-czeską, a więcéj jeszcze wręcz sprzeczne wywody dzienników półurzędowych o wszelkich odnośnych krokach, a raczéj deklaracyach rządowych. Swiadczy również dziwaczna metoda w traktowaniu wyborów w *Bukowinie*. I tak dzisiaj półurzędowy „Fremdenblatt", powołany bronić namiestników przeciwko oponentom, ogłasza następującą korespondencyą z Czerniowiec:

„Gdy hr. Pace (namiestnik) powrócił z Wiednia, Rumuńczykom groziła walka na śmierć. Na dworcu do oczekującéj go deputacyi, rzekł: Wracam wzmocniony, jak z kąpieli stalowéj i spodziewam się, że teraz ramię w ramieniu z wami będę mógł walczyć przeciwko *wspólnemu wrogowi*. — Słusznie Rumuńczycy tę nazwę stósowali do siebie. Jakoż koalicya rumuńska wydała hasło, że w gminach włościańskich powinny być wybrani Rusini, w miastach Niemcy, w kuryi w. właścicieli Polacy, tak że do sejmu byliby się dostali tylko dwaj Rumuńczycy jako reprezentanci grecko-wschodniego konsystorza. W tym kierunku aparat rządowy rozpoczął akcyą. Tymczasem hr. Pace ponownie był wezwany do Wiednia i odtąd wszystko się zmieniło" itd. Wszystko to, nawet chociażby się było działo poza kulisami, odsłaniałoby pewne anormalności, bo oczywiście namiestnika trzeba albo odwołać, albo postarać się o to, aby otrzymał należytą satysfakcyą. Ale jakież to musi sprawić wrażenie, gdy najbardziéj półurzędowy dziennik zamieszcza korespondencyą, wystawiającą namiestnika jako wroga pewnéj części ludności, pośrednio jako blagiera, a wreszcie jako człowieka, który bez zażądania dymisyi wykonuje najsprzeczniejsze ewolucye? Słowem — kurs się chwieje.

W sejmie *prazkim* młodoczeski poseł, dr. Herold wygłosił dziś namiętną filipikę z powodu znanego zakazu co do udziału dziatwy szkólnéj w ob-

chodzie jubileuszowym Komeńskiego. Rzecz zabawna, że p. Herold uroczyście potępiał ministra oświaty jako „parweniusza.“ Pan Gautsch von Frankenthurn wprawdzie dopiero jako minister otrzymał tytuł barona, ale pochodzi z bardzo dawnéj rodziny szlacheckiéj. Natomiast z posłów młodoczeskich wszyscy są parweniuszami z wyjątkiem jednego hrabiego Kaunitza, który istotnie nie jest parweniuszem, raczéj — przeciwnie. Zważywszy to wszystko trzeba przypuszczać, że p. Herold, pomimo tak przyjaznych stósunków pomiędzy Młodoczechami a parweniuszami, wcale nie ma pojęcia o tém, co właściwie znaczy wyraz „parvenu.“ Co do barona Gautscha jesteśmy pewni, że się serdecznie uśmiał, czytając to szamotanie i mylne używanie obcych wyrazów młodoczeskiego trybuna.

Węgierska Izba poselska ogromną większością głosów uchwaliła *adres* p. Bokrosza, czyli stronnictwa rządowego. Opozycya nie odważyła się nawet zażądać imiennego głosowania. Za adresem p. Bokrosza głosowało około 280 posłów, pomiędzy nimi wszyscy *Chorwaci*. Długa walka parlamentarna skończyła się więc dotkliwą porażką hrabiego Apponiego. Nowy Marszałek baron Bauffy wywiązał się wybornie z swego zadania. W środę rozpoczynają się rozprawy nad budżetem.

Ziemie Polskie.

* Donoszą do „Czasu“ z Warszawy, że rozchodzą się tam pogłoski, pozostające w ścisłym związku z podanemi już także w „Kuryerze“ projektami reform administracyjnych w centralnym zarządzie Królestwa Polskiego, dotyczącemi połączenia okręgów wojennych warszawskiego i wileńskiego pod naczelnem zwierzchnictwem jenerała Hurki — i utworzenia z miasta Warszawy osobnego okręgu administracyjnego pod władzą tak zw. „gradonaczalnika“, który był zupełnie niezależny od warszawskiego gubernatora. W bezpośredniem następstwie tych reform bar. Medem, b. gubernator warszawski, zostanie cywilnym jenerał-gubernatorem Królestwa Polskiego. W tych doniesieniach jednakże niema nic, coby dozwalało przypuszczać zmianę systemu w zarządzie kraju, lub też zbliżanie się ewentualności wojennych.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 27 marca. Cesarz powrócił w sobotę po południu z Hubertusstocku do Berlina. Wedle „Kobl. Ztg.“ ma cesarz spędzić jesień kolejno w zamku Stolzenfels i w zamku koblenckim.

— *Minister hr. Zedlitz* pożegnał się w piątek z urzędnikami swego wydziału. W słowach wzruszonych przypomniał im ustępujący minister, jak przed mniéj więcéj rokiém z ciężkiém sercem, lecz ufnością w Bogu przejął urzędowanie, na które go powołała wola cesarza. Kierując się tą ufnością i opierając się na wiernem współpracownictwie wszystkich urzędników ministerstwa, którzy po za obowiązkami pruskich urzędników popierali go jak przyjaciele, kierował on sprawami i pokochał je. Jeśli teraz przychodzi mu się rozłączać z niemi, to korzy się przed zrządzeniem Boga, który tak postanowił. Do swego wiejskiego zacisza zabierze ze sobą wspomnienie o swych przyjaciołach, których pozyskał w swym wydziale, w czasie swego urzędowania. W imieniu urzędników odpowiedział ministrowi podsekretarz stanu Weyrauch, oświadczając, że z głębokiém wzruszeniem rozłączają się wszyscy, którzy mieli zaszczyt pracować pod kierownictwem jego, z mężem, który przez swe duchowe znaczenie, moralną wielkość i serdeczną życzliwość umiał sobie zjednać najwyższy szacunek, wdzięczną cześć, zaufanie i szczere przywiązanie, który śmiało dążył do tak wzniosłych celów i którego błyszczącéj tarczy nie dotknęło żadne tchnienie cieniu przy tak nagłym zwrocie. To przywiązanie, najgłębsza wdzięczność i nadzieja, że jeszcze będzie działał dla dobra kraju, towarzyszyć mu będą w dalszém życiu. Hr. Zedlitz pożegnał się następnie z każdym urzędnikiem z osobna. Niedługo potém kazał ich sobie przedstawić nowy minister, dr. Bosse.

— *Parlament* ma zakończyć sesyą w końcu przyszłego, a najpóźniéj w początku zaprzyszłego tygodnia.

— *Komisya* obradująca nad projektem, dotyczącym stanu oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii, ukończyła w piątek obrady a odrzuciwszy projekt rządowy, przyjęła projekt ks. Arenberga z modyfikacyą, że najwyższy dowódzca, któremu wolno przejmować spełnianie władzy wykonawczéj, musi co najmniéj znajdować się na stanowisku oficera sztabowego. Ustawa otrzymała tytuł „o przygotowaniu stanu wojennego w Alzacyi i Lotaryngii.“ Referentem w plenum będzie deput. Gröber (centrum).

— *Ks. Bismarck* oświadcza w swym hamburskim organie, iż ani myśli o tem, aby raz jeszcze ująć ster rządów. Zbyt wiele w ciągu swego życia dał on dowodów politycznego sądu, aby go można podejrzywać, iż w ogóle pragnie powrotu do służby. Z drugiej strony nie myśli także zamykać się w „duchowéj komórce więziennéj“. Ks. Bismarck rozpisuje się daléj o swéj działalności poselskiéj w parlamencie, oświadczając, iż nie ma ochoty odgrywać w obec nowych ministrów roli Banka W końcu czyni były kanclerz wycieczki przeciwko prasie urzędowéj, przeciwko strasburskiéj „Post“ i przeciwko namiestnikowi krajów koronnych.

— *Stronnictwo* konserwatywne postawiło wniosek, aby uchwalić odrzuconą przy drugiem czytaniu kwotę na krzyżową korwetę K. Centrum postanowiło na zebraniu swego stronnictwa odrzucic to żądanie, tak jak to uczyniło przy drugiem czytaniu.

Rosya.

* Z Petersburga donoszą do „Przeglądu“, że minister oświaty wydał rozporządzenie do wszystkich szkół wyższych, średnich i niższych w państwie, mocą którego zakazuje wydawania jakichkolwiek stypendyów, zapomóg, zaliczek i w ogóle wszelkich wsparć, a więc także i uwolnień od czesnego i innych opłat szkólnych, *studentom niechrześcianom*. Ci jednak studenci niechrześcianie. którzy dotąd używali czy owych stypendyów czy uwolnienia od opłat, muszą korzystać z niego do przepisanego poprzedniemi rozporządzeniami terminu. (Rozporządzenie to dotknie rzeczywiście głównie żydów, a cokolwiek mahometan na Kaukazie. Ale co za wyobrażenie mieć można o rządzie, który zakazuje być humanitarnym?! A przecież przypowieść o Samarytaninie istnieje zapewne i w prawosławiu. Przyp. Red.).

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 28 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego fizyka powiatowego dr. Artura Otona Konrada Schmidta w Schwawie radcą rejencyjnym i medycynalnym.

* ***W sobotę*** dnia 26 b. m. odwiedził Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zakład Elżbietanek na Łąkowéj ulicy. Na wstępie przyjmowali Go ksiądz dziekan Wolński jako kurator, ks. Rejewski kapelan zakładu, wraz z przełożoną. Ks. Arcypasterz przeszedł pięknie udekorowanemi schodami do kaplicy, również pięknie ozdobionéj i płonącéj światłem rzęsistem, gdzie grono dziewic zakonnych na Niego czekało z zapalonemi świecami. Gdy wszedł, zabrzmiał śpiew z chóru „Ecce Sacerdos“, podczas którego ks. Arcypasterz się modlił. Gdy powstał, ksiądz Rejewski jako kapelan zakładu przemówił do ks. Arcypasterza, witając Go i wyrażając w imieniu Sióstr radość z powodu przybycia. Ks. Arcypasterz odpowiedział, że w trudnéj pracy arcypasterskiéj zakony będą mu wielką pomocą i na ich pomoc gorliwą na polu miłosierdzia liczyć będzie. Potem zwiedził Arcypasterz szczegółowo cały zakład — w refektorzu przedstawiło się grono Sióstr zakonnych. Szczegółowo wypytywał się Arcypasterz o całe urządzenie i stosunki. Od Sióstr Elżbietanek udał się ks. Arcypasterz w asystencyi ks. dziekana Wolińskiego, ks. Rejewskiego i ks. kapelana Zychlińskiego do kościoła Bożego Ciała, gdzie u wstępu przywitał Go rządzca tegoż kościoła ks. L. Przybylski, poczem długo oglądał ten piękny i starożytny, pełen historycznych wspomnień zabytek architektury gotyckiéj. Wreszcie odwiedził w mieszkaniu ks. Przybylskiego i łaskawie dłuższy czas u niego przebył.

* ***Wczoraj*** cały zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych t. j. pp. książę Zdzisław Czartoryski, dr. Z. Dziembowski, Wojciech Łubieński, dr. Jerzykowski, dr. Kapuściński i dr. W. Łebiński, przedstawiali się naszemu Najprzew. ks. Arcypasterzowi. Prezes zarządu, książę Zdzisław Czartoryski w przemowie swéj złożył hołd najwyższemu naszemu ojcu duchownemu, prosząc Go o życzliwe poparcie moralne instytucyi, która dziś już w tysiącach czytelni dostarcza ludowi zdrowego pokarmu duchowego. Ks. Arcypasterz najłaskawiéj przyjął hołd Towarzystwa i zarządu, zapewniał o swéj życzliwości, ponieważ przekonany jest o rzetelnych i czystych zamiarach instytucyi czytelni ludowych. Wyrażał radość swą, że Towarzystwo oświatę ludu opiera na ściśle religijnéj i prawnéj podstawie i wyrażał życzenie, żeby w sposób odpowiedni stawiało zaporę szerzeniu idei przewrotu społecznego.

* ***Jerzyce.*** Wczoraj o godzinie 1 z południa odbyło się na sali p. Gollana zebranie, zwołane celem wybrania *stałego komitetu wyborczego*, oraz *postawienia kandydatów do reprezentacyi gminnéj.*

Zebranie, na które stawiło się około 300 obywateli jerzyckich, upoważnionych do wyboru, zagaił p. B. Margowski i w dłuższem przemówieniu podnosił ważność i potrzebę komitetu wyborczego, oraz obowiązek poddawania się uchwałom téj dobrowolnie przez obywateli ustanowionéj władzy. Dla poparcia swoich wywodów odwoływał się na smutne wypadki przy ostatnich wyborach do sejmu w okręgu wyborczym średzko-śremsko-wrzesińskim.

Na przewodniczącego zebrania powołano pana dr. Kożuszkiewicza, na ławników pp. Wł. Jakubowskiego, Michała Palacza, I. Magera, Bajerleina, Kosickiego i B. Margowskiego. Biuro objął pan Chmielewski.

Na zebranie przybył także ksiądz dziekan Woliński, jako proboszcz jerzyckiéj parafii i zachęcał do zgody, jedności i miłości w duchu chrześciańskim. Zaznaczył, że obywatele jerzyccy, zwołując zebranie, nie myślą urządzać demonstracyi wobec obywateli niemieckich, lecz przeciwnie, chcą się z nimi porozumieć i działać zgodnie w sprawach gminę obchodzących. Wzywał w końcu wyborców, aby wybierali ludzi religijnych, ludzi z rozumem, bo tacy tylko mogą pracować dla dobra gminy.

Po przemówieniu księdza dziekana Wolińskiego przystąpiono do wyboru członków stałego komitetu wyborczego. Wybrano większością głosów następujących panów: Michała Palacza, St. Chmielewskiego, W. Wojciechowskiego, W. Czerwińskiego, I. Magera i dr. Kożuszkiewicza.

Następnie poddano pod głosowanie kandydatów do reprezentacyi gminnéj. Do klasy II wybrano pp.: dr. Kożuszkiewicza, Kosickiego, Margowskiego i Wł. Jakubowskiego — do klasy III p. Bartoszewskiego, a wrazie nieprzyjęcia kandydatury p. Waltera, daléj panów Czerwińskiego, Wojciechowskiego i Bartkowiaka. Do klasy I nie stawiono żadnego kandydata, bo w klasie téj posiadają niemieccy obywatele większość sześciu głosów przeciw jednemu. Wybory do reprezentancyi gminnéj odbędą się w przyszłą sobotę o godzinie 10-téj na sali pana Wendlanda.

O godzinie $2^1/_2$ zamknięto zebranie.

Uwaga. Mamy nadzieję, że wobec dokonanego legalnie i bez protestu na walnem zebraniu jerzyckiem wyboru kandydatów do reprezentacyi gminnéj, wszyscy wyborcy jak jeden mąż na tych kandydatów a nie innych oddadzą swe głosy. Nowo obrany komitet będzie miał za pierwsze, piękne zadanie: jednanie umysłów, gdzie się tego okaże potrzeba, a prawdopodobnie ten i ów będzie z wczorajszych wyborów niezadowolony.

† **Ks. Adam Cichowski,** proboszcz w Gozdowie, dekanatu Miłosławskiego, poprzednio długoletni wikaryusz tumski w Poznaniu, przez pewien czas kasyer Towarzystwa Pomocy Naukowéj, umarł dnia 25 b. m. po dłuższéj chorobie. Niebożczyk urodził się w r. 1842, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1868, w Gozdowie pasterzował od r. 1887. — Kilka dni przedtem, bo w niedzielę dnia 20 b. m. zmarła w Gozdowie ś. p. Seweryna Cichowska, siostra ś. p. ks. Adama. R. i. p.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek na liczne żądania po raz ostatni komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj“.

We wtorek na benefis p. Lubońskiéj komedya K. Zalewskiego „Artykuł 264“, na zakończenie „Mazur błękitny“.

Benefis ten polecamy ponownie uwadze Publiczności naszéj. „Artykuł 264“ jest jedną z najlepszych komedyi Kaźmirza Zalewskiego. Panna Lubońska, pracująca u nas na scenie rok pierwszy, zyskała sobie zaraz od początku sympatyą u Publiczności naszéj, która téż, jesteśmy o tém przekonani, artystkę licznem przybyciem do teatru na jéj benefis, wynagrodzi. Należy się spieszyć z zamawianiem biletów, które kasa już przyjmuje.

W środę sztuka Birch Pfeiffer „Poczwarka“.

Ceny zniżone.

W czwartek po raz ostatni obraz historyczny Władysława Anczyca z muzyką p. . . . „Kościuszko pod Racławicami“.

* **Jak się Czytelnicy** z anonsu w dzisiejszym numerze zamieszczonego przekonać mogą, koncert pani Anny Judic nie odbędzie się. Dzisiaj nadszedł telegram, że pani Judic w Krakowie zachorowała, wskutek czego zmuszoną jest zaprzestać dawania dalszych koncertów.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 30 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z nadesłanych okazów do zbiorów Towarzystwa (połączone z demonstracyą i objaśnieniami), oraz zakomunikowanie zapowiedzianych darów i ofert. 2) Referaty z kilku prac dotyczących W. Księstwa Poznańskiego. 3) Sprawa zbiorów muzealnych i stacyi meteorologicznéj. 4) Wybór nowych członków. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę dnia 30 b. m. wieczorem o godzinie $8^1/_2$ w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58, na które Szanownych Członków niniejszém zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

* **Na zwyczajném** miesięczném posiedzeniu Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami, jakie się w dniu 24 b. m. odbyło, zawiadomił przewodniczący, że filia łobżenicka się rozwiązała. Uchwalono poprosić ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego, aby Stowarzyszeniu zechciał łaskawie użyczyć swéj pomocy. Z pięciu wniosków o opiekę, załatwiono 2, postarawszy się dla petentów o posady, jeden wniosek odrzucono, jednym zajmuje się jeszcze Stowarzyszenie, a jeden przekazany został filiom. Filie zawezwane nadto zostały, aby do dnia 21 kwietnia przesłały swe sprawozdania roczne. W końcu posiedzenia pożegnał się dotychczasowy prezes Stowarzyszenia, starszy prokurator p. Wachler z Stowarzyszeniem, gdyż od 1 kwietnia przeniesiony został do kamergerychtu w Berlinie.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,68 m., dziś rano 2,78 m.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,56 m., dziś 2,63 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,78 m., dziś 2,64 m

* **Według sprawozdania** rektora tutejszéj szkoły średniéj (oddział dziewcząt) było z końcem roku 1891/92 w 16 klasach 697 uczennic.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 186 loteryi pruskiéj rozpocznie się w poniedziałek dnia 4 kwietnia. Losy odnowić należy do czwartku 31 marca godziny 6 wieczorem.

* **Dowiadujemy się,** że rodak nasz, pan Leonard Foerster, syn nauczyciela p. Alojzego Foerstera, przeniesionego w r. 1887 w „interesie służby“ z Poznania do Dyseldorfu, zdał w tych dniach egzamin dojrzałości w Neuwied nad Renem. Pan F. zamyśla się poświęcić teologii.

* **Slub.** W rzymsko-katolickim kościele w Kościanie pobłogosławiony został zeszłéj soboty związek małżeński pomiędzy panem dr. F. J. A. Waszakiem, lekarzem wojskowym I. klasy w służbie rządu holenderskiego, a panną Aniela Denkówną, córką Heliodora i Maryi z Starczewskich Denków.

* **Czas środkowo europejski** zaprowadzają z dniem 1 kwietnia r. b. także w zewnętrznéj służbie na kolejach bawarskich, wyrtemberskich, badeńskich, w Palatynacie i Alzacyi i Lotaryngii. Na kolejach pruskich ma ta rachuba czasu być zaprowadzona także w zewnętrznéj służbie, a więc i w komunikacyi z publicznością od 1 kwietnia 1893 r., poczém zapewne nastąpi wprowadzenie tego czasu i do całego życia publicznego.

* **Z Paczkowa** piszą do „Orędownika“: „Na dzień 14 b. m. wyznaczył termin komisarz obwodowy z Kostrzyna w celu wyboru dozoru dla szkoły katolickiéj Sarbinowa pod Swarzędzem. Do szkoły należą gminy Sarbinowo, Sokolniki Gw. i Paczkowo. Termin wyborów wyznaczył p. komisarz nie do szkoły w Sarbinowie, ale w oberży p. Bartscha, Niemca w Paczkowie.

Wyborcy z powyżéj podanych gmin dość licznie się na termin do p. Bartscha stawili. Polaków przybyło około 40. Niemców około 11. Komisarz obwodowy przeczytał regulamin, do którego dodał inspektor powiatowy szkólny z Pobiedzisk, że z gminy sarbinowskiéj ma być wybrany Niemiec, z paczkowskiéj gminy Niemiec, a z sokolnickiéj Gw. Polak, a czwartéj miejscowéj gminy, gdzie się szkoła znajduje, sołtys także Niemiec.

Poczém zapytuje się nas p. komisarz, czyśmy wszyscy z tego jego wniosku zadowoleni lub nie? Polacy odpowiedzieli, że nie. Ze strony Polaków odezwały się głosy, czy nam nie wolno naszych kandydatów postawić, kogo będziemy chcieli? Na to pan komisarz odpowiedział, że ani jednego nie wolno postawić i tylko tych możemy obierać, których on przedstawił. Wszyscy Polacy oświadczyli, że przeciw temu protestują. Nic to nie pomogło, bo pan komisarz odpowiedział: to protestujcie!

Wobec tego wynieśli się Polacy z sali, a 11 pozostałych Niemców podpisało wybór bez Polaków, i to na pp.: Klossa z Sarbinowa, Dietricha z Paczkowa, Tylkowskiego z Sokolnik Gw., sołtysa Dahna z Sarbinowa.

Polacy w dniu 15 b. m. założyli protest przeciw temu i odesłali go do król. rejencyi w Poznaniu. Co z tego wyniknie, o tém doniosę. Podpisów pod protest położono około 70.“

* **Bydgoszcz.** Telegrafistę Luxiata, któremu zarzucano, iż z jego winy zaszło w dniu 4 marca r. b. nieszczęście na dworcu tutejszym, i którego téż aresztowano, wypuszczono obecnie z aresztu.

* **Toruń.** W piątek aresztowano tu dwóch ajentów emigracyjnych. Przeprowadzili oni przez granicę pod Lubiczem 18 emigrantów z Królestwa i następnie zamyślali ich z Torunia wyekspedyować daléj. W Toruniu atoli zatrzymano emigrantów, a ajentów, którzy za przeprowadzenie przez granicę kazali sobie wypłacić po 3 ruble za głowę, aresztowano. Emigrantów odstawiono do granicy.

* **Dla jadących** na Aleksandrów do Warszawy donosimy, że według nowego rozkładu pociągów, pociąg kuryerski przychodzący dotąd do Warszawy o godz. 2 min. 15 po południu, przychodzić będzie wcześniéj o 10 minut t. j. o godz. 2 min. 5, — a pociąg kuryerski odchodzący dotychczas o godz. 3 min. 45 po południu, wychodzić będzie o 25 minut późniéj t. j. o godz. 4 m. 10. Następnie pociąg osobowy, wychodzący dotychczas o godz. 7 m. 5 rano, wychodzić będzie o 10 minut wcześniéj, t. j. o godz. 6 min. 55, — a pociąg osobowy przychodzący dotychczas do Warszawy o godz. 9 minut 40 wieczorem, przychodzić będzie o 20 minut późniéj t. j. o godz. 10.

* **„Czas“** podając za „Dniewn. Warsz.“ wiadomość o balonach, krążących ponad Sosnowicami, Dąbrową i Strzemieszynie, pisze: „Jak się dowiadujemy od osób, przybyłych z Warszawy, bardzo niedawno zjawił się balon taki nad samą Warszawą, oświetlił elektrycznie cytadelę warszawską i blizko godzinę pozostawał nieruchomy w miejscu, poczem zwrócił się w kierunku południowo-zachodnim.“ Obecnie w sprawie téj „Warsz. Dniewn.“ pisze: „Ostatniemi czasy w niektórych dziennikach polskich zaczęły się ukazywać wiadomości o zjawieniu się w rozmaitych miejscowościach na bardzo znacznéj wysokości balonów, przybyłych oczywiście z zagranicy, poruszających się nawet przeciwko kierunkowi wiatru i oświetlanych wieczorem światłem elektrycznem. W ciągu zaś ostatnich dwóch czy trzech dni, na ulicach Warszawy, w godzinach wieczornych ciekawi, jakich w Warszawie znajdzie się niemało, utkwiwszy oczy w niebo, przyglądają się jakiemuś świecącemu ciału niebieskiemu, które jedni biorą za gwiazdę wieczorną (Wenus), inni znów za „balon, oświetlony elektrycznością.“ To właśnie ciało, jak przypuszczać należy, stało się powodem wieści o balonach.“

* **W Petersburgu** odbyła się wczoraj konsekracya na Biskupa ks. Prałata Simona. Przed konsekracyą nastąpiło włożenie palliusza na nowego Metropolitę, ks. Arcybiskupa Kozłowskiego.

Kalendarz.

We wtorek 29 marca śś. Eustazego i Cyryla m.	Wschód słońca o g. 5 m. 45. Zachód o g. 6 m. 26.
W środę 30 marca śś. Kwiryna i Angeli.	Wschód słońca o g. 5 m. 43. Zachód o g. 6 m. 28.
W czwartek 31 marca śś. Balbiny p. i Kornelii m.	Wschód słońca o g. 5 m. 41. Zachód o g. 6 m. 29.
W piątek 1 kwietnia śś. Teodora m. i Hugona B.	Wschód słońca o g. 5 m. 38. Zachód o g. 6 m. 31.
W sobotę 2 kwietnia św. Franciszka z Pauli.	Wschód słońca o g. 5 m. 36. Zachód o g. 6 m. 33.
W niedzielę 3 kwietnia śś. Ryszarda B. i Pankracego.	Wschód słońca o g. 5 m. 33. Zachód o g. 6 m. 35.
W poniedziałek 4 kwietnia św. Izydora B.	Wschód słońca o g. 5 m. 31. Zachód o g. 6 m. 36.

Składki.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiéj do dyspozycyi ks. profesora dr. Chotkowskiego:

Ks. proboszcz Jaskólski z Sowiny 17,25 marek.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 28 marca. Z sejmu pruskiego). Prezes ministrów hr. Eulenburg motywuje rozdział urzędu kanclerskiego od prezydyum w ministerstwie ciężarem pracy, przekraczającym siły choćby najpracowitszego człowieka, odpowiedzialnością i koniecznością, iżby sprawy kanclerskie nie były tak zawisłemi od spraw pruskich. Ponieważ kanclerz pozostaje ministrem pruskim, przeto zabezpieczone jest utrzymanie dotychczasowego stósunku Prus do Rzeszy niemieckiéj. Ponieważ obrady nad ustawą szkólną tak w plenum izby jako i w komisyi oraz w całym kraju wywołały dotychczas nie wiadomo dla czego silny opór, a zadawalniającego rezultatu spodziewać się nie można, przeto odstępuje rząd od dalszych obrad, zastrzegając sobie, że kiedyś w jakiejś formie, w ramach konstytucyi, do sprawy tej powróci.

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	28
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	192 25	191 75
na maj-czerwiec	— —	—
na czerwiec-lipiec	194 --	193 —
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj	208 50	207 —
na czerwiec-lipiec	198 50	198 —
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	52 80	52 90
na wrzes.-paźdz.	53 —	53 —
Okowita słabo.		
eksportowa	42 25	-
na kwiecień-maj	42 —	41 20
na czerwiec-lipiec	42 60	41 80
na lipiec-sierpień	43 10	42 30
na sierpień-wrz.	43 30	42 70
spożywcza . . .	61 70	— —
Owies		
na kwiecień-maj	149 75	151 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .	102	
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	25	26
Niem. $3^0/_0$ poż. pań.	85 25	85 60
Consol. $4^0/_0$	106 50	106 50
Consol. $3^1/_2{}^0/_0$	99 30	99 50
Pozn. $4^0/_0$ l. zast.	101 70	101 70
Pozn. $3^1/_2{}^0/_0$ l. zas.	95 60	95 60
Pozn listy rent.	102 40	102 60
Poznań. oblig. .	93 40	93 40
Austr. banknoty	172 30	172 30
Austr. renta srbr.	80 25	80 25
Ros. banknoty .	205 95	206 75
Ros. listy zastaw.	95 —	95 20
Pols. $5^0/_0$ lis. zas.	65 —	65 10
Pols. likw. lis. zas.	62 25	62 40
Węg. $4^0/_0$ renta zł.	92 30	92 40
Węg. $5^0/_0$ „ pap.	87 50	87 75
Austr. kred. akcye	171 —	171 25
Aust. franc. koleje	123 50	123 25
Lombardy . .	41 —	41 25
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 28 marca 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	28
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	210 50	208 50
na maj czerwiec	211 —	209 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	211 —	209 -
na maj-czerwiec	209 -	205 50
Oléj rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	52 70	52 50
na wrzes.-paźdz.	53 20	53 —

	26	28
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	40 80	41 —
na kwiecień-maj	41 —	40 80
na sierpień-wrześ.	42 50	42 40
Petroleum		
w miejscu . . .	10 90	10 90

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 6).

I. Biblioteka.

Panna hr. Ciecierska: 1) L'imitation de Jesus Christ. Traduite et paraphrasée en vers françois par Corneille. Rouen, 1656, dwie części. 2) Bauer Karolina: Verschollene Herzensgeschichten. Nachgelassene Memoiren. Bearbeitet von A. Wellmer. 3 Bände. Berlin, 1880. 3) Raynandus Theoph., S. J.: Tituli specialiter colendi aliquem sanctum prae aliis expositi. Venetiis, 1651. 4) Serwatowski X. W.: Katolicyzm i schyzma w obopólnym do siebie stósunku. Kraków, 1866. 5) Misya dzieci. Kraków, 1875. 6) 9 druków dotyczących Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. 7) Naruszewicz Adam: Satyry. Lwów (Biblioteka Mrówki). 8) Niemcewicz J. U.: Powrót posła. Sanok, 1855. 9) Nowelki konkursowe (Wydawnictwo „Kuryera Codziennego"). Warszawa, 1884. 10) Ks. Pie L. E. Biskup piktowski: O cudach i zjawiskach nadprzyrodzonych mowa. Lwów, 1877. 11) Szigarin M.: Czego trzeba dla naszego zbliżenia się z Polakami. Kijów, 1881. 12) Sprawozdanie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem za rok 1884. Warszawa, 1885. 13) Podarok w den soweszczanolietija gosudara nasliednika cesarewicza Nikolaja Aleksandrowicza, 1884. Zizn i podwigi swatych Kirilla i Metodja. S. Peterburg, 1885. 15) Kocipinski Ant. Pisni, dumki i szumki ruskogo naroda na Podoli, Ukraini i w Malorossij. Perwsza Sotna. 3 desatok. 16) Jules E.: Une double erreur. Paris, 1879.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 13 i zawiera: Zaproszenie do przedpłaty na drugi kwartał. — Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych na miesiąc kwiecień. — O dachach z mat słomianych, ogniotrwałych. — Wapnowanie z uwzględnieniem w działaniu na rolę wapna gryzącego a wapna sproszkowanego, tak zwanego „nawozowego". — W sprawie nowéj ordynacyi gminnéj. — W sprawie gradobicia. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Z półki księgarskiéj. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 marca.

BAZAR. Pani Zakrzewska z Baranowa, pani hr. Bnińska z Gułtów, dr. Szułdrzyński z Siernik, Nieżychowski z Granówka, hr. Grudziński z Brodowa, Lasocki z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Kurzej Góry, Haza z Posadowa, Topiński z Rusocina, Breza z Więckowic, Moszczeński z Kołybek.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Czartoryski z Sielca, hr. Bniński syn z Cmachowa, dr. Okulicki z Bydgoszczy, ks. proboszcz Tłoczyński z Czempinia, Steinert z Kołobrzegu, Hirsch z Wrocławia, dr. Karczewski z Kowanówka, Taczanowski z Szypłowa, Swinarski z Obry.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Doruchowski z żoną i Wronikowski z żoną z Królestwa Polskiego, Machiński z Gościeszyna, Rajewski z Łukowa, Opieliński z Pleszewa, Smulkowska ze Zbąszynia, Smulkowski z Królestwa Polskiego, Ruge z żoną z Kistrzyna, Biedermann z Wrocławia.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	*Przychodzą.*	*Odchodzą.*	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	**7,02 wiecz.**	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	**8,25 wiecz**	2,20 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	**1,25 rano**	**12,14 w nocy.**
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy).	**7,55 wiecz.**	**1,25 w nocy.**	**4,30 rano.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**	**4,57 rano.**	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	**7,25 wiecz.**	**11,55 w nocy.**
6,49 rano.	10,19 rano.	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**	2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**	**8,06 wiecz.**	**11,38 w nocy.**
Poznań-Piła.		**Poznań-Strzałkowo.**	
4,46 rano.	7,24 rano.	**5,03 rano.**	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**	5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 28 marca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: niżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 59,00 m., 70-ta 39,50, marzec 50-ta 59,00, 70-ta 39,50 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,00 m., 70-ta 39,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 28 marca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	60	20	90	19	90
Żyto	- -	20	40	19	80	19	20
„ nowe	- -	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	- -	16	20	15	—	14	20
Owies	- -	16	—	15	—	14	50
Groch wrzący	- -	20	—	19	—	—	—
„ na paszę	- -	16	50	16	—	—	—
Kartofle	- -	6	50	6	—	—	—
Wyka	- -	12	60	12	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	7	80	7	40	—	—
„ niebieski	- -	6	80	6	40	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 28 marca 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa -	20	60	20	20	20	—	20	20
	„ najniższa -	20	40	20	10	19	90		
Jęczmień	cena najwyższa -	16	50	16	10	15	—	15	60
	„ najniższa -	16	20	15	40	14	40		
Owies	cena najwyższa -	16	40	16	—	15	40	15	77
	„ najnisza -	16	20	15	60	15	—		

			Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	4	20	4	—	4	10
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	4	50	4	—	4	25
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	7	—	6	—	6	50
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		-	1	30	1	20	1	25
Cielęcina		-	1	30	1	20	1	25
Skopowina		-	1	30	1	20	1	25
Słonina		-	1	60	1	50	1	55
Masło		-	2	60	2	22	2	40
Jaja		za kopę	2	40	2	30	2	35

W środę dnia 30-go marca r. b. o godz. 10-téj z rana odbędzie się w kościele św. Marcina
msza żałobna
(1608) za duszę ś. p.
Edmunda Engeströma.

Adoracya
Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
przy grobie Pańskim, w Wielki Piątek,
oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.
Wydał
X. Witołd Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,
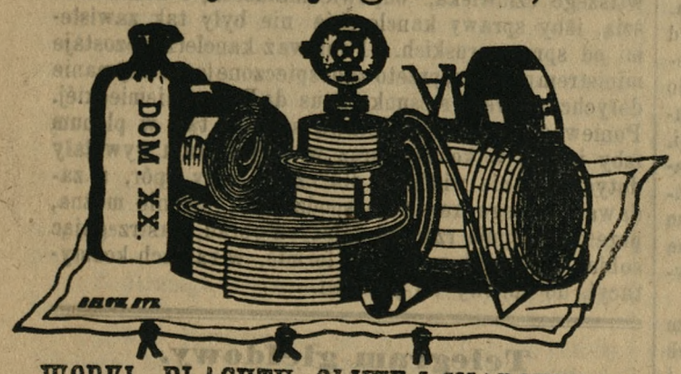

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

FABRYKA
H. Cegielskiego w Poznaniu
poleca na zbliżający się sezon
Nowy pług Gutowskiego
bezkoleśny
bardzo tani, bo kosztujący tylko 27 Marek, a wykonujący tę samą robotę co pług Sacka. Nowy pług Gutowskiego, jest trwały, orze pięknie i spokojnie, a przytem znacznie lżéj i jest prawie Samochodem. Oprócz tego
Nowy patentowany pług 2 skibowy
z przyrządami nowego pomysłu do ustawiania kółek biegowych i (1276)
Nowy pług tak zwany „normalny"
2 skibowy
również z przyrządami nowego pomysłu, które do opatentowania są podane, także do ustawiania kółek biegowych.
Tylne kółka przy ostatnich dwóch pługach zastępują miejsce płozów, w skutek czego pługi te bardzo lekko chodzą.

Dr. J. Trzciński
lekarz-specyalista w chorobach dzieci
przy Wilhelmowskiéj ul. 17a
przyjmuje od godz. 10–11 i od 3–4; poliklinika przy W. Garbarach 13 od godz. 8–9 rano.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.
Unterzeichnete Kunstanstalt empfiehlt nachstehend
Kreuzigungs-Gruppen.
aus Masse, Terracotta und Zinkguss in feinster Ausführung. Für's Freie — auf Feldern und Friedhöfen etc. — eignen sich namentlich die Figuren aus Terracotta und Zinkguss.
Photographien und Zeichnungen stehen gerne zur Verfügung.

						M.
Y.	Terracotta und fein polychr.	80 cm.	hoch	3	Figuren	195.—
Ff.	Masse und polychromirt . .	90 „	„	3	„	157.—
C.	Zinkguss und polychromirt .	94 „	„	4	„	586.—
C.	Dieselbe mit 2 Schächern .	94 „	„	6	„	770.—
Y.	Terracotta und polychromirt	100 „	„	3	„	240.—
Pp.	Steinmasse und polychromirt	110 „	„	4	„	530.—
Ff.	„ „ „	130 „	„	3	„	465.—
Y.	Terracotta „ „	140 „	„	3	„	480.—
Pp.	Steinmasse „ „	155 „	„	4	„	745.—
C.	Zinkguss „ „	170 „	„	4	„	2548.—
C.	„ „ „	170 „	„	6	„	3278.—
Y.	Terracotta „ „	175 „	„	3	„	840.—
Pp.	Steinmasse „ „	185 „	„	4	„	1243.—

Kreuz wird je nach Grösse und Ausführung extra berechnet.
Photographien und Zeichnungen stehen gerne zu Diensten.
Die Preise verstehen sich loco Würzburg oder Wien. Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet.
Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

W. A. Kasprowicz
Poznań, Fryderykowska ul. 5,
przy placu Sapieżyńskim,
Fabryka instrumentów chirurgicznych,
maszyn ortopedycznych i bandaży
poleca swój nowo założony
warsztat reperacyjny
(1374) **i ślifiernią.**
Skład specyalny towarów gumowych: kalosze, nakrycia gumowe, fartuszki dla dzieci, płaszcze gumowe, zabawki, bielizna gumowa.
Chodniki — Linoleum.
Wszelkie przybory dla fabryk, gorzelni itd. jako to **płyty i sznury gumowe, asbestowe i talkumowe, wodoskazy, smarowniki, pasy skórzane, bawełniane i z sierci wielbłądziéj.**

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Thomasa,
Superfosfaty, Kainit
etc. etc. etc.
Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydzę,
Makuchy rzepiowe i lniane,
etc. etc. etc. (1242)
jako i **nasiona** wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio
Abraham Waldstein,
Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów
w Gnieźnie.

Krzyże, kraty,
nagrobki
z piaskowca, marmuru i żelaza i
figury Chrystusa i Madonny od 6ń
aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio (1572)
E. KLUG,
Poznań, Wrocławska ulica 38.
Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madonny Sykstyńskiéj z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio.

Ruskie
kalosze
dla pań, panów i dzieci
poleca po cenach fabrycznych
Skład fabryczny ruskich kaloszy (1166)
W. A. Kasprowicz,
Poznań, ul. Fryderykowska 5.

Na Wielki Post
polecam
śledzie
bałtyckie, łakociowe w pomidorach opiekane i Matjasy,
Minogi Elbląskie
w 1/1 i 1/2 kopach. (1608)
Łososia i węgorza
wędzonego i marynowanego.
Sielawki, bydlinki i flądry,
Kawior Astr. i Elbląski
Sardynki i tuńczyka w oliwie.
Sardynki ruskie.
Grzyby litewskie.
SERY
tylżycki, szwajcarski, monachijski etc
Owoc suszony i powidła.
J. Smyczyński,
Poznań, Śty Marcin 27.

Organista
młody, żonaty, bez familii, pewny w swym zawodzie, dla zmiany losu poszukuje i prosi o posadę. Łaskawe oferty przyjmuje chętnie **Ekspedycya Kuryera** sub S. S. 1587.

Niżéj podpisany Bank poleca się **do kupna i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych** oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiéj.
Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko 1/10 % prowizyi, a od innych papierów krajowych i zagranicznych 1/10 % prowizyi oraz 1/20 % kurtażu. (1438)
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Do wspołwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.
zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu brakowi kościołów w **Berlinie,** zechcieli przyjść w pomoc spieszną jałmużną i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy **kościoła** w miejsce dotychczasowéj z **pruskiego muru** wystawionéj **kaplicy gminy św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnemi funduszami gminy św. Piusa, najuboższéj katolickiéj gminy w Berlinie, nie zdołamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie, Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abyśmy mogli przystąpić do budowania **kościoła** z cegły, do któregobyśmy mogli przenieść nabożeństwa z zbutwiałéj kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżéj podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa", a w czerwcu odprawiły się 4 msze św. na ich intencyą, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszem kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1151)
X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa
Berlin. Pallisadenstr. 73.

Pomniki i nagrobki
z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca w znacznym i dobrym wyborze poleca (1507)
A. Krzyżanowski, Poznań.

4711
EAU DE COLOGNE
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711"
KÖLN.

S. Engel w Poznaniu, par. fabryka mydła i perfumów zał. 1824 r. poleca po najtańsz. cenach fabr. **pod gwarancyą** swoje zaszcz. znane mydła i art. do prania; sodę, mączkę, modre, zapachy kwiatów, świece, oleje, tłuszcze i produkta chemiczne wszelkiego rodzaju. Cenniki na życzenie bezpłatnie. (1553

75 maciór
z jagniętami
z grudnia, zdatnych do chowu sprzeda (1606)
Dom. Wapno
poczta i stacya kolei.

Wdowa
w sile wieku chce chętnie przyjąć obowiązki na probostwie jako zawiadowczyni gospodarstwa; znająca się dobrze na kuchni, jest pewną zadośćuczynienia podjętym obowiązkom. Łask. of. przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub B. G. 1584.**

Studentów
pilnych i skromnych, bez paniczowskich narowów, przyjmie od 1 go kwietnia na stancyą z zapewnieniem usilnego starania się o prawidłowy rozwój sił fizycznych. — Mens sana in corpore sano. (1458)
Pensyonat Prof. Szafarkiewicza.

Praktyczny rólnik
w średnim wieku, z kilkoletnią praktyką, z skromnem wymaganiem, poszukuje posady od 1 kwietnia na probostwo lub Dom. Łaskawe oferty uprasza **Jabłoński, Poznań, Ludwiki ul. nr. 2.** (1583)

Koncert
pani Anny Judic
mający się odbyć 31-go marca **nie odbędzie się** z powodu nagłéj choroby artystki. Należytość za zakupione bilety wydają
Ed. Bote & G. Bock.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmo ski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.